Nr 151 Kraków, środa 6 lipca 1910. Rocznik XIX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z przesyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl.. 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354).

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal., śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzempl. dla zamiejscowych, po 1 kor. za 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Bohaterowie.

Kiedy się czyta telegramy o burzliwych naradach w Kole polskiem, wówczas „dusza rośnie" w każdym patryocie polskim. Walczą tam różni Petelenze o kanały z lwią prawdziwie odwagą. Przytaczają argumenty niezbite, wspominają, że oto dziesięć lat już kraj czeka na drogi wodne, cyframi zasypują siebie wzajemnie.

A jednak trudno komukolwiekbądź uwierzyć, aby ci polityce traktowali swoje protesty na seryo. Bo wystarczy zapytać, co zrobili też przez dziesięć minionych lat, aby skłonić rząd, swój rząd do wykonania ustawy kanałowej, wystarczy porównać rządowe Koło polskie z opozycyjnymi Czechami, aby odrazu zrozumieć całą nędzę tej polsko-szlachecko-mieszczańskiej polityki.

W tym samym czasie, kiedy na polskiej ziemi nie ruszono nawet łopatą, żeby zacząć budować kanały, Czesi przebudowali 50 milionów na skanalizowanie i uspławnienie swoich dwóch rzek Elby i Wełtawy!

W tym samym czasie dwa razy Koło wprost zdradziło sprawę kanałową. W r. 1901 kiedy wedle ustawy miano zacząć budowę dróg wodnych, rząd wystąpił z żądaniami pół miliarda na armaty i okręty wojenne. Każde dziecko wiedziało, że skoro się tę sumę uchwali, a roboty kanałów nie będzie naglić, pójdą one w odroczenie. Koło polskie uchwaliło rządowi pół miliarda na armaty, a o kanałach milczało.

Rok 1904 minął bez roboty. Wówczas na wiosnę r. 1905 postawił poseł tow. Daszyński nagły wniosek, aby kanały zaczęto bezzwłocznie budować. Koło polskie głosowało przeciw wnioskowi, a „regimentarz" ówczesny hr. Wojciech Dzieduszycki uzasadniał to głosowanie, że Koło ufa rządowi, temu rządowi Gautscha, którego niedługo potem Koło obaliło!

Minęły znowu trzy lata i w nowej Izbie postawił poseł Daszyński znowu wniosek nagły, aby budować zaczęto bodaj na wiosnę r. 1909. Wniosek uzyskał większość ogromną po walce z przeciwnikami kanałów i rzeczą Koła polskiego, mającego dwóch ministrów w rządzie, było dopilnować bodaj tej uchwały w r. 1909.

Koło milczało jednak cały rok 1909 i uratowało rządy Bienertha. Zamiast nalegać o kanały, bawił się prezes Głąbiński dziecinną akcyą pogodzenia Czechów z Niemcami, przyczem nałykał się wstydu i naśmiewiska.

I gdyby tego roku rząd nie był sam, bez potrzeby — tylko dla przypodobania się Izbie panów — przystąpił do Koła polskiego z tem, że nie myśli wcale zaczynać budowy kanałów, wówczas schowanoby sprawę do kieszeni tak samo, jakt to czyniono przez lat dziesięć, jak czyniono zawsze, kiedy chodziło o pomoc dla kraju i kiedy trzeba było ostro stanąć przeciwko rządowi wiedeńskiemu.

Koło oddało się w tych dziesięciu latach tak całkowicie dynastyi, militaryzmowi i reakcyi, że dzisiaj musi pod naciskiem oburzonej opinii publicznej markować okropny „bunt" wobec rządu.

Ale niestety, czują wszyscy, że w przeróżnych postaciach siedzące tam Petelenze długo w wyprostowanej pozie nie wytrzymają; maluczko, a zegną karki w dawny służbisty sposób i — będą dalej służyli.

Reforma podatku osobisto-dochodowego

Jednym z podatków objętych planem finansowym jest podatek osobisto-dochodowy. Podatek ten, wprowadzony w życie w 1894 r., miał być wymierzonym przeciw ludziom bogatym; w rzeczywistości jednak obciążył on prawie wyłącznie pensye urzędnicze i płace robotnicze, podczas gdy posiadacze latyfundyj ziemskich zupełnie od niego się uchylają.

To też z obecnych obrad nad reformą tego podatku postanowili skorzystać posłowie socyalistyczni, którzy postawili cały szereg poprawek, mających stworzyć z tego podatku podatek ludzi prawdziwie bogatych.

I tak po uchwaleniu w komisyi finansowej wniosku tow. Seligera, aby rząd przedsięwziął kroki u państw zagranicznych, celem zapobieżenia podwójnemu opodatkowaniu robotników austryackich tamże pracujących, postawił poseł tow. Diamand wniosek o skreślenie rozdziałów 1, 2 i 6 z § 154, które zawierają uwolnienie od podatku cesarza, arcyksiążąt i oficerów.

Wniosek ten jest zupełnie uzasadniony, jeżeli się zważy, iż członkowie rodziny cesarskiej oraz oficerowie nawet w junkierskich Prusach nie mają takich przywilejów podatkowych. W Austryi zaś oficerowie nietylko są od tego podatku uwolnieni, ale pobierają nawet wyższe pensye od urzędników, którym przez tę nierówność dzieje się wielka krzywda. — Wniosek o zniesienie uwolnienia od tego podatku cesarza i arcyksiążąt odrzucono 17 głosami przeciw 7. Wniosek o zniesienie uwolnienia oficerów od tego podatku odrzucono 14 głosami przeciw 9. Koło polskie, na które urzędnicy głosowali, głosowało przeciw urzędnikom, a za oficerami. Poseł tow. Diamand zgłosił swój wniosek jako wniosek mniejszości.

Przy § 157, na mocy którego dochodu żon i dzieci nie dolicza się do dochodu głowy rodziny, o ile nie przenosi on 4000 koron, postawił poseł tow. Renner wniosek o rozszerzenie tego prawa także na dzieci nieślubne, co też przyjęto.

Przy § 172 i 173 postawił poseł tow. Winarsky wniosek, aby minimum wolne od podatku podnieść z 1200 na 1600 koron oraz o skreślenie 1200 koron przy dochodzie do 3200 koron pochodzącym z pensyi lub płacy, a 400 koron przy dochodzie do 6000 kor. Zupełnie słusznem jest żądanie, aby słabiej opodatkowano dochód z pracy niż z zysku kapitalisty. Odnośnie do podatku „kawalerskiego" żądał pos. tow. Winarsky, żeby go pobierano od dochodu dopiero ponad 2400 kor. Dalej żądał pos. tow. Winarsky podwyższenia progresyi podatku od dochodu 210.000 kor., aż do 1,210.000 kor. na 7½%.

Sprawę zniżenia opodatkowania konsumów na razie odroczono dla odbycia ankiety. Wnioski pos. tow. Winarskiego będą poddane pod głosowanie na następnem posiedzeniu.

Po zajściach na uniwersytecie lwowskim.

Pogrzeb Kocki.

Lwów. Wczoraj popołudniu odbył się pogrzeb zastrzelonego podczas zajść uniwersyteckich studenta Adama Kocki z gmachu medycyny sądowej, położonego tuż obok cmentarza. Pogrzeb przemienił się w wielką manifestacyę Ukraińców. Z prowincyi i ze Lwowa przybyło bardzo wiele osób. Przybyły deputacye Siczy, Sokołów ruskich, wielu chłopów, zwłaszcza z gmin podmiejskich. Było wiele młodzieży. Posłowie ruscy sejmowi i parlamentarni zjawili się prawie w komplecie. Niesiono około 20 wieńców. Pogrzeb wyruszył z zakładu medycyny o godz. 3 po poł. wśród rzęsistego deszczu. Kondukt prowadził kanonik Czapelski. Na cmentarzu wygłosili przemowy: posłowie Trylowski, prezes klubu ruskiego w parlamencie dr Kost' Lewicki, Pihulak, tow. Ostapczuk, dalej profesor Hruszewski, przedstawiciele młodzieży męskiej i żeńskiej, reprezentant Sokoła, przedstawiciel włościaństwa i t. d. Pogrzeb trwał do godziny 6. Demonstracyj nie było. Zgromadzonych było do 6000 ludzi, którzy zachowywali się zupełnie spokojnie. Władze zarządziły w pobliżu pogotowie wojskowe w celu zapobieżenia ewentualnym demonstracyom.

Po pogrzebie rozeszli się wszyscy spokojnie.

Aresztowani studenci.

Lwów. Nazwiska zatrzymanych w więzieniu Rusinów są: Sydor Bereza, Klemens Konyk, Franciszek Andruszewicz, Michał Gera, Tadeusz Jarymowicz, Antoni Kruszelnicki, Aleksander Kruk, Józef Łyszczyński, Mikołaj Małejko, Jan Medwid, Miron Mozora, Konstanty Melnyk, Józef Ochrymowicz, Piotr Pasternak, Piotr Pasiecznyk, Józef Trytiak, Paweł Reszetyło, Michał Szyszkiewicz, Józef Zadurowicz, Ilia Żywko, Rościsław Zakłyński, Andrzej Tomaszewicz.

Prawdopodobną jest rzeczą, że jeszcze kilku po stwierdzeniu tożsamości wypuszczonych zostanie na wolną stopę. Akta odeszły dziś do prokuratoryi, która zadecyduje, w jakim kierunku toczyć się będzie śledztwo.

Na uniwersytecie.

Z polecenia sędziego śledczego zaszalowano i opieczętowano wczoraj główne schody i korytarz I piętra w gmachu uniwersyteckim, w którym miały miejsce zajścia; opieczętowano również salę III. Korytarz koło rektoratu zostawiono wolny, a tylko zabito blachą ślady kul w ścianie. Wszystko tak pozostanie aż do przybycia rusznikarzy-znawców z Wiednia, którzy zostaną wezwani na żądanie prof. Kolessy. Tutejsi rusznikarze wydali już swe orzeczenie.

Koło polskie o zajściach.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego prezes Głąbiński omówił zajścia we Lwowie i wyraził ubolewanie i oburzenie z powodu postępowania studentów ruskich. Skonstatował że, wedle dotychczasowych wyników śledztwa ekscesy były oddawna przygotowane; dał krótki opis zajść i stwierdził, że zraniony student Witold Staniszewski jest Polakiem. Policya aresztowała tych sprawców, którzy mieli przy sobie broń i których czynny udział w zajściu był udowodniony. Wśród ludności istnieje mniemanie, że właściwymi sprawcami ekscesów są pos. Dniestrzański i Kolessa; ten ostatni odbywał tajne konferencye we Lwowie. Należy ubolewać, że minister sprawiedliwości wezwał prokuratoryę państwa we Lwowie do prowadzenia śledztwa objektywnie i sprawiedliwie, bo podaje to w wątpliwość objektywność sądów galicyjskich.

Po dłuższej dyskusyi na wniosek pos. Dębskiego i Ptasia uchwalono wyrazić oburzenie z powodu wiadomości o wysłaniu depeszy przez ministra sprawiedliwo-

---

GUSTAW DANIŁOWSKI.

ZA ŚCIANĄ.

2)

Czasem tylko przewinęła się wątła jakaś myśl z obu końców urwana, bez premissy i konsekwencyi, mignęło nie budzące wzruszeń wspomnienie, przepłynął pod powiekami mętny powidok, nastąpiła jakaś drobna przemiana w nastroju uczuć — chybnięcie się serca tak słabe, jak drgnięcie skrzydeł motyla.

Pauza ta ciągnęła się dość długo — aż któregoś ranka założył protest przeciw tej letargicznej bezczynności żywy promień słońca.

Janusz śledził przez obwisłe rzęsy przeszywającą naukos celę złotą strzałę, która to się rozwidlała w oczach w wiązkę rozszczepionych promieni, to znów ściągała w drgającą strunę, otoczoną wibrującymi centkami jasności i żółtawym pyłem.

Pogoda — pomyślał, ubrał się bardziej ochoczo niż zwykle, by wychylić się przez lufcik.

Słonecznie jaśniało przejrzystym błękitem obciągnięte niebo, darń fortu lśniła aksamitną zielenią. Dalekie czuby drzew stały jakby otoczone świetlistym obłokiem — poznał brzozy poszywające się młodem listowiem.

— Wiosna — wyszeptał — znowu wiosna!... — i zamyślił się o tej ostatniej, spędzonej na wolności, która miała dlań szczególne znaczenie.

Krwawe zapasy na dalekim Wschodzie, których przebieg śledził z zapartym oddechem, powszechne podniecenie i jakby głuche drganie gotującej się do wstrząśnienia ziemi — przekształciły go tamtej wiosny szybko i gruntownie. Grzęznący zwolna w apatyi, wciągający się w gnuśne życie prowincyonalnego zakątka, młody wykolejeniec ocknął się odrazu. Te iskry, które błysnęły w oczach, gdy wyczytał pierwszy telegram o nocnym ataku na pancerniki przebiegłych wyspiarzy, nie zagasły w ciemno-orzechowych źrenicach, ale jakby się utrwaliły na stałe w postaci jasnego płomienia; niezwykłe uczucia, których wówczas doznał, osiadły w jego duszy i bytowały ciągle niby sploty mocno naciągniętej sprężyny. Obecność ich sprawiała wrażenie nabrzmiewającej tęgości, ustawicznego napięcia wszystkich władz duszy, wewnętrznego rozmachu, nagłego spotęgowania życiowych sił, w którem kiełkujący w nim talent rozkwitł i nabrał wysokiego polotu.

Dawno zamarzona powieść, majacząca przedtem w mętnej mgle, widziane jak przez muślin postacie i obrazy, nabrały nagle żywych barw i wyrazu. Całość skrystalizowała się w spoisto przejrzystą artystyczną koncepcyę, i niby wirem porwany znalazł się w toku sytuacyi wrażeń i wzruszeń, któremu nastrój i ton nadawało przyśpieszone bicie jego serca. Senny nią w dzień, gdy nastawała noc w obłokach papierosowego dymu, zapamiętawszy się w sobie na amen, z wypiekami na twarzy, z gorączką w skroniach, niby naglony obcą siłą do pośpiechu, nie mogąc nadążyć za impetem rwących uczuć i myśli, urywkami słów pisał i pisał, doznając tego podniosłego wezbrania duszy, jakie daje poczucie twórczej mocy i pełna tajemniczych, bezimiennych wzruszeń godzina natchnienia.

Czuł, jak z jakichś niewiadomych dziedzin wyobraźni, z tajemnych skrytek intuicyjnych spostrzeżeń, z nieznanych źródeł wrodzonej mądrości wyłania się wszystko samorzutnie, jakby za podszeptem bujającego nad głową anioła o szeroko rozpiętych tęczowych skrzydłach, o zapatrzonych w nieskończoną dal marzących oczach i smutnem obliczu, podobnem do prześlicznych rysów roztęsknionej miłością cudownej dziewczyny.

Doświadczał radości oskrzydlenia, subtelnych drgań głębokiej tęsknoty i jakby zamierania serca z żałosnej rozkoszy.

Takim go zastawał nieraz biały świt i zbudzony świergotem ptaków, błędnemi oczyma, nierozróżniając dokładnie przedmiotów, rozglądał się po sinym od papierosowego dymu niskim pokoju, który mu się wydawał wówczas czarodziejską grotą.

Poznawał gdzie jest, rozumiał, że lampa gaśnie, odrzucał w tył wichry ciemno-blond włosów i wychodził na ganek. Roztaczający się stąd szeroki pejzaż wydawał mu się nieraz w pierwszej chwili, jakby dalszym ciągiem poetyckiego widzenia, nie realną rzeczywistością, ale wizyą imaginacyi.

Drżąc ze wzruszenia, patrzał w czarowne misteryum wydzierającej się na świat bujnej wiosny.

Wzgórza, wąwozy wybuchały świeżymi pędami, młodą zielenią rozrośniętych gęsto krzaków. Nad nimi, jak wytryski światła wznosiły się biało-pienne brzozy, pyszniły się rozpęknięciem świeżych drobnych liści rosochate lipy, jaśniały złote klony, szumiały pod niebem korony dębów, nad ziemią szemrały srebrem podbite poszycia wierzbiny.

Po pochyłościach, jak korowody ślubnych dziewic śnieżną mgłą owiane, schodziły orszaki tarniny ku kasztanowi ustrojonemu w białe kity, niby w lampiony.

Gdzieniegdzie czerwieniły się pnie i szyszki drzew iglastych, pikiety wystrzelonych wysoko sosen tęgiego boru.

Świeża trawa dyszała rosą i zapachem ukrytych fiołków, które rosły obficie na stokach wzgórz.

W rozwartej dolinie rozsiane domki ustawione w szeregi sadyby z tej odległości sprawiały wrażenia zabudowań schludnych i powabnych. Około nich i jeszcze niżej ciągnęły się sady tak rozkwiecone, że zdawało się, że to nie drzewa, lecz bujające w powietrzu roje biało niebieskich motyli.

Wysadzona sokorami szosa błyszczała jak blichowane płótno — wzdłuż niej płynęła majestatycznie szeroko rozlana Wisła.

Na wodnej pustoszy chodziły błyski czasem tak ostre, jak wynoszone z głębi fali obosieczne miecze, to znów łagodne, jak połysk dojrzałego lnu, lub oka oliwy.

(Dalszy ciąg nastąpi).

ści do prokuratoryi we Lwowie i wezwano prezydyum, aby u bar. Bienertha i min. Hochenburgera użaliło się z powodu tego postąpienia ministra sprawiedliwości i odparło fałszywe wiadomości, jakoby Polacy sprowokowali zajście.

Walka o 8-godzinną szychtę w górnictwie naftowem.

Borysław, 3 lipca.

Poskutkowała lekcya, udzielona staroście drohobyckiemu: akcya naftowych robotników zniszczyła w ciągu trzech dni... zarazę bydlęcą — wąglik i starostwo, pouczone przez namiestnictwo, pozwoliło na zwołane na 3 lipca zgromadzenie i pochód demonstracyjny. Przemawiali tow. posłowie W i t y k i M o r a c z e w s k i, a następnie uchwalono: 1) wszyscy robotnicy zatrudnieni w kopalniach nafty domagają się wprowadzenia 8 godzinnej pracy; 2) wyrażają pełne swoje zaufanie i podziękowanie komitetowi P. P. S. D., który dotychczas kierował akcyą robotników z klubem posłów socyalistycznych w parlamencie o 8 godzin pracy i proszą, aby energicznie akcyę prowadził; 3) wzywają robotników, aby nie dawali posłuchu pokątnej agitacyi przedsiębiorców i jakichkolwiek innych komitetów, lecz aby słuchali jedynie tylko poleceń i upełnomocnionego przez wszystkich robotników komitetu P. P. S. D., oraz, by wstępowali do organizacyi zawodowej.

Zgromadzenie było olbrzymie; do pochodu stanęły tysiące robotników, na czele pochodu niesiono olbrzymią tablicę z napisem: „Żądamy 8 godzin pracy". Pochód zakończył się po przemówieniu posła Wityka pod urzędem gminnym.

Wielkie firmy już w sobotę porobiły przygotowania do ewentualnego strejku, przed którym r o b o t n i c y s i ę n i e c o f n ą. Od paru dni bawi tu krajowy sekretarz komisyi związków zawodowych tow. Żuławski.

Z ogromnem napięciem oczekujemy obrad komisyi ekonomicznej parlamentu.

List z Belgii.

Bruksela, 1 lipca.

Nadzwyczajny zjazd belgijskiej partyi robotniczej. — Wycieczka paryska. — Z wystawy wszechświatowej.

Rada główna belgijskiej partyi robotniczej postanowiła dla nakreślenia nowej taktyki po wyborach z 22 maja zwołać nadzwyczajny zjazd. Obradował on dwa dni, 26 i 27 czerwca. Porządek dzienny zjazdu obejmował: 1) Powszechne głosowanie i proporcyonalne przedstawicielstwo *); 2) zmniejszenie na drodze prawodawczej dnia roboczego; 3) emerytury robotnicze; 4) związki zawodowe i prawodawstwo belgijskie (art. 310); 5) rozpowszechnianie prasy socyalistycznej.

Oczywiście dzień cały poświęcono pierwszemu punktowi porządku dziennego. Najwybitniejsi przedstawiciele socyalizmu belgijskiego zabierali głos: Vandervelde, Destrée, Anseele, Vinck, de Brouckère, Volckaert, Dubin. Przewodniczył tow. Terwagne, poseł z Antwerpii.

Ścierały się dwie tendencye. Prowincya górnicza, mająca na zjeździe kilkudziesięciu delegatów najsilniejszej w partyi federacyi z Charleroi, przedstawiła rezolucyę wzywającą do natychmiastowej rewizyi prawa o skandalicznym systemie wyborczym, napiętnowanym pluralnością i demoralizującem, źle obliczonem proporcyonalnem przedstawicielstwem. Rezolucya podkreśla, iż właściwa większość rządowej partyi jest mniejszością i że przedewszystkiem należy na drodze prawodawczej obalić obecny system proporcyonalnego przedstawicielstwa przy wyborach, pozostawiając chwilowo na boku sprawy S. U. jako wymagające rewizyi konstytucyi.

Druga tendencya stołecznej federacyi i kilku pomniejszych grup partyjnych, wyrażona w rezolucyach Vincka, Vanderveldego i Meysmansa, przedewszystkiem żąda podkreślenia S. U., wzywając masy ludowe i kraj cały, by na drodze manifestacyj i wielkiego ruchu podtrzymywały starania grupy parlamentarnej.

Ta ostatnia tendencya zwyciężyła. Rezolucya Destrée (Charleroi) otrzymałała 92 głosy, rezolucya Meysmansa 202.

Podkreślić chcemy ujawniające się w łonie belgijskiej partyi robotniczej wybitne tendencye narodowościowe. Szczególniej Flamandczycy jaskrawo je zaznaczają. Coraz częściej słychać mowy wypowiadane we flamandzkim języku, a tow. Dubin jest prawdziwym Vandervelde flamandzkim. Gdy na 25 kongresie partyjnym rzadkie tylko przemówienia tłómaczono na język flamandzki, na ostatnim kongresie wszystkie bez wyjątku przemówienia tłómaczono, a dwie mowy flamandzkie musiano przetłómaczyć na język francuski.

*) Suffrage universel (S. U.) et representation proportionelle (R. P.).

Kongres obradował w wielkiej sali Domu Ludowego (Maison du Peuple), do którego przybyła w niedzielę 26 czerwca olbrzymia wycieczka, zorganizowna przez tow. Lajarrige, twórcę Wakacyjnych Kolonii Robotniczych (Colonie des vacances ouvrières). Przeszło 4000 ludzi z XVIII, XIX i XX dzielnicy Paryża stanęło do tej wycieczki. Starcy, rodzice, kawalerowie, panny, dzieci szkolne, dzieci od 2 do 5 lat, cały lud jednem słowem, w dwóch długich pociągach przybył do Brukseli ze sztandarami i orkiestrami. Dom Ludowy otworzył im gościnne podwoje na chwilowy spoczynek i posiłek. Szkoły paryskie zostały przyjęte przez króla i królową. Każdy uczestnik młodociany dostał plan wystawy i album pamiątkowe. Aby dać pojęcie o kolosalnych wprost zmniejszeniach wydatków przy zbiorowych wycieczkach, umieszczamy tu kosztorys. Otóż dzieci do lat 6 jadą darmo, dorośli płacą za cały dzień pobytu w Brukseli, przejazd z Paryża i z powrotem, 2 posiłki (menu, o którym Galicyanom nie śni się ani na Wielkanoc *), zwiedzanie muzeów i gmachów, wystawy, platformy dla dzieciaków i różne drobne rzeczy, śmieszną sumę 15 franków od osoby. Powrotny bilet kolejowy z Paryża do Brukseli kosztuje w zwykłym czasie i dla zwykłego śmiertelnika 24 franki 5 centimów.

Doprawdy, nie wiem, co podziwiać, czy piękny i pożyteczny czyn paryskich towarzyszów, czy gościnność belgijskich robotników, tem cenniejszą, ile że niedawno zaszły przykre wypadki, kiedy tłum ciemnych robotników belgijskich rzucił się na robotników francuskich, czy prześliczne dziecięce bataliony maszerujące przy dźwiękach „Międzynarodówki", czy wesołość przysłowiową Francuzów i Francuzek, zgoła inną od tych ciężkich flamandzkich humorów, czy precyzyę i sprężystość organizatorów wycieczki, czy wreszcie naszą okropną bezczynność w tym względzie.

Wystawa międzynarodowa w Brukseli... I zwiedzi ją obszarnik galicyjski, zwiedzi fabrykant i kupiec bogaty, zwiedzi jakiś studencina, którego chytrzy Brukselczycy obedrą doszczętnie, lecz robotników polskich, chłopów polskich, wycieczek szkolnych z Polski zabraknie tu napewno. Jeszcze raz na próżno, z góry to wiem, zaznaczyć chcę, iż wycieczki zbiorowe ze wszystkich krajów organizuje tow. J. Volckaert 43, Parvis Saint-Gilles Bruxelles.

„Stowarzyszenie im. Joachima Lelewela" w Brukseli udziela chętnie wskazówek grupom rodaków, wybierającym się na wystawę.

*) Śniadanie w Brukseli o 12 w południe 26 czerwca: rozdano w Maison du Peuple kartonowe pudełka, zawierające dla każdego uczestnika wycieczki: butelkę wina, przekąski zimne, pasztet, rosbeef, serek, owoce, biszkopty, szklankę, nóż, widelec, solniczkę i serwetkę.

Edw.

KRONIKA.

Kraków, 5 lipca.

Nowiny krakowskie.

Abstynencya lekarzy polskich na kongresie w Sofii. Na ręce prezesa komitetu lekarzy bułgarskich, dra Berona, przesłał prof. W i c h e r k i e w i c z list z wyjaśnieniem abstynencyi lekarzy polskich na kongresie lekarzy słowiańskich w Sofii, mającym między innymi uświetnić zjazd neosłowiański.

Prof. Wicherkiewicz imieniem kolegów polskich zastrzega się przeciwko pogłoskom, jakoby lekarze-Polacy wogóle nieżyczliwie odnosili się do zjazdu czysto zawodowego w Sofii. Na decyzyę abstynencyi wpłynęła wyłącznie okoliczność, że zjazd ten odbywać się będzie równocześnie i tem samem w atmosferze kongresu neosłowiańskiego, która „Polakom b y n a j m n i e j s y m p a t y c z n ą być n i e m o ż e, przypominając w zbyt przykry sposób brak zrozumienia naszych słusznych aspiracyj i brak nawet dobrej woli, który w Petersburgu zaznacza się tak dobitnie przeciw nam, głównie przez usta hr. Bobrinskiego i jego towarzyszy".

Obok tego zasadniczego powodu prof. Wicherkiewicz przytacza dla zaokrąglenia: niedogodność terminu lipcowego dla wielu lekarzy oraz fakt, iż obrana na zjazd pora zbiega się z obchodem grunwaldzkim.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we środę 6 b. m. o godz. 6 po południu z następującym porządkiem dziennym: 1) w y b ó r p r e z y d e n t a m i a s t a (na posiedzeniu poufnem), 2) wyznaczenie 6000 K na jednorazowe zapomogi dla nauczycieli i nauczycielek szkół miejskich, 3) wytoczenie procesu Dominikanom o własność gruntu, 4) rozszerzenie gmachu szkoły sztuk pięknych przez dobudowanie 3 pracowni rzeźbiarskich i 4 malarskich, 5) przystąpienie do tow. zakładów dra Chramca w Zakopanem z udziałem 5000 K, 6) sprawy poufne.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi wojskowo-przynależnościowej, na którem uchwalono zapewnić 5 obcym poddanym przyjęcie do gminy za opłatą taksy, 88 osób przyjęto na podstawie 10 letniego zasiedzenia a 19 osobom odmówiono przyjęcia.

Otwarcie nowego koryta Rudawy odbyło się wczoraj po południu przy udziale radców miejskich i publiczności. Po wyjaśnieniach fachowych, udzielonych przez inżyniera Ingardena, rozkopali robotnicy wąski pas ziemi, poczem o godz. 4 25 po południu woda Rudawy przeszła do nowego koryta. Po przemówieniu prezydenta dra Leo zwiedzono roboty.

Aresztowania. Aresztowano 30 letniego Józefa Stycznia, który specyalnie zajmuje się kradzieżą prętów mosiężnych przytrzymujących dywany na schodach.

Aresztowano 38-letniego Stefana Chrostka, który widelcem zadał swej żonie ciężką ranę.

Policya węgierska doniosła tutejszej, że w Preszowie aresztowano jakiegoś człowieka, który podaje, że nazywa się Józef Sciasny, ale nie wie, gdzie się urodził, twierdząc, że dzieckiem ukradli go cyganie i włóczyli po całym świecie. Ponieważ znaleziono przy nim biżuterye, których pochodzenie wskazuje na Kraków, udano się do tutejszej policyi o zbadanie.

— **Na uroczystość grunwaldzką** i odsłonięcie pomnika Jagiełły nabywać można miejsca w oknach gmachu ck. akademii sztuk pięknych, znajdującym się przy placu Matejki naprzeciw pomnika. Dochód przeznaczony dla Towarzystwa „Bratniej pomocy uczniów akademii". Miejsca po cenie 6, 3, 2 i 1 K odsprzedaje Towarzystwo w gmachu akademii każdego dnia między godz. 12 a 1 w południe.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

O p e r a i o p e r e t k a l w o w s k a:

Wtorek: „Madame Butterfly".

Środa: „Opowieść ukraińska" i „Cavalleria rusticana".

— **Repertuar teatru ludowego.**

W P a r k u:

Wtorek: Wieczór tańca i pieśni.

Środa: „Wiedeńska krew".

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p.).

B i b l i o t e k a otwarta od godz. 5—9 w dni powszednie. — C z y t e l n i a c z a s o p i s m otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 codziennie. — B i u r o otwarte od godz. 5—7 w dni powszednie.

Nowiny lwowskie.

Zjazd Izb handlowych. Dziś rozpoczęło się posiedzenie Związku austryackich Izb handlowych, które stanowią część uroczystości, połączonych z otwarciem nowego gmachu Izby handlowo przemysłowej. Na porządku dziennym znajdują się sprawy handlowo polityczne i cłowe.

Demonstracya syonistów. W sobotę wieczór około godz. 10 tłum pauprów syonistycznych, studentów i akademików, urządził hałaśliwą demonstracyę przed gmachem kahału na ul. Bernsteina. Tłum urządził najpierw kocią muzykę na „cześć" kahalników, którzy wyszli zwycięsko z wyborów przeciw słabej pod względem głosów opozycyi syonistów. Następnie wśród krzyków i gwizdów wybito kamieniami kilka szyb w kahale. Na wiadomość o awanturze zjawiło się na miejscu kilku policyantów, którzy aresztowali 6 akademików. Komisarz inspekcyjny spisał z aresztowanymi protokół i wypuścił ich na wolność. U jednego z nich zakwestyonowano laskę.

Z kraju.

Samobójstwo i napad rabunkowy. Z Białej donoszą: Rzeźnik i restaurator Weiss w Bajakowie strzelił onegdaj około godz. 10 wieczór do siebie w zamiarze samobójczym z rewolweru i ranił się ciężko. Wezwano pogotowie ratunkowe, które przywiozło go do szpitala. Przyczyna samobójstwa nieznana.

Syn jego, przejeżdżając wieczorem przez ulicę Hałcnowską w Białej, wstąpił do restauracyi „Lerchenfeld", zostawiwszy rower pod domem. Jakiś nieznajomy zakradł się i zabrawszy rower spiesznie oddalił się. Młody Weiss rzucił się w pogoń za złodziejem, lecz gdy go dogonił, rzucił się bandyta na Weissa z wyciągniętym nożem i zadał bezbronnemu kilkanaście pchnięć. — Ciężko na piersiach pokaleczonego oddano do tutejszego szpitala. Nieznajomy uciekł.

W sprawie zastrzelenia Rzeszowskiego, agenta policyjnego w Chrzanowie, aresztowano onegdaj w Jaworznie Jana Grzywę i odstawiono go do sądu w Krakowie. Grzywa zeznał, że pracował w kopalni węgla w Brzeszczach, potem był w Jarosławiu, a przed 14 dniami przybył do Jaworzna. Do współudziału w morderstwie nie przyznaje się.

Okradzenie urzędu podatkowego. W Stanisławowie aresztowano Stanisława Krassowskiego, Józefa Lemberga, Owsieja Szlomę, Kuriańskiego i Berla Moszkowicza jako sprawców okradzenia urzędu podatkowego w ... sowie. Odstawiono ich do sądu w K...

Pożar w szkole garncarskiej. Dnia ... około godz. 3 po południu wybuchł ... w krajowej szkole garncarskiej w Ko... Spalił się dach i sufit na warsztacie i ... wni. Ogień wybuchł prawdopodobnie ... wodu rozgrzania się stropu od pieców. Szkoda w budynku, inwentarzu i wyrobach do... znaczna.

Ze świata.

W sprawie szpiega Jacoba podają pisma poznańskie na podstawie jego opowiadania następujące szczegóły:

W październiku 1906 był on zaangażowany do Krakowa przez stronnictwo chrześcijańsko społeczne, które w Galicyi zaczęło zakładać Towarzystwa współdzielcze robotnicze itd. Ponieważ w tym samym czasie także narodowa demokracya pracę swą rozpoczęła w tym kierunku, kilku ludzi z obozu endecyi, wiedząc, że Jacob w Poznaniu organizował tego rodzaju organizacye, zwrócili się doń, ażeby podjął się pracy w obozie narodowo-demokratycznym, a porzucił pracę w obozie chrześcijańskim.

Dalej Jacob opowiada, że otrzymał list od p. N a t a n s o n a z K r a k o w a z zaproszeniem na konferencyę celem zaangażowania go jako organizatora robotników. Został nim, lecz wskutek niesnasek osobistych porzucił pracę w Galicyi i 1 stycznia 1908 przeniósł się do posła Korfantego w Katowicach, skąd na osobiste życzenie p r o f e s o r a G r a b s k i e g o powrócił na poprzednie stanowisko 8 lutego 1908.

— Sprowadzono mnie po to — opowiada Jacob — aby mieć a g i t a t o r a n a w y b o r y d o s e j m u w r. 1908 w Galicyi. Po ukończeniu wyborów nie wypłacono mi przynależnej pensyi, nie troszcząc się wcale o mnie, ani o stowarzyszenie, tak, że z początkiem czerwca zmuszony byłem starać się o inne zajęcie.

Następnie opowiedział Jacob bardzo obszernie o poznaniu się z D e k i e r t e m, który go później na każdym kroku szpiegował i rozgłosił po Krakowie, że Jacob jest szpiegiem pruskim. Przechodzi następnie do rozprawy Dekierta, podczas której przyznał się Dekiert, że padł ofiarą nieznanej mu osoby i dlatego popełnił oszczerstwo względem Jacoba. Nie skarżył on Dekierta z tego powodu, iż kilka osobistości z obozu narodowej demokracyi odradziło mu używania tego rodzaju satysfakcyi.

Jacob przeniósł się do Lwowa. Tam to dostał list z Wrocławia, na podstawie którego został aresztowany.

Proces o grubą kradzież. Przed sądem przysięgłych w Wiedniu pod przewodnictwem radcy Wacha rozpoczęła się dziś rozpisana na 6 dni rozprawa przeciw 29 lat liczącemu Colpiemu, oskarżonemu o to, że 30 sierpnia z. r. ukradł z kasy „Banca cooperativa" w Trydencie sumę 342 365 K. Akt oskarżenia przedstawia Colpiego jako iredentystę i wskazuje na śledztwo, które wykazało, że kradzież spełnioną została z niezwykłym sprytem bez spowodowania nieładu w kasie; musiał jej się więc dopuścić ktoś dobrze obznajomiony ze stosunkami lokalnymi. Aresztowano urzędników banku Malpagę, Barocciego i Colpiego. Dwaj pierwsi wykazali alibi, u Colpiego znaleziono materyały i narzędzia złodziejskie. Dnia 3 września z. r. wszystkie papiery wartościowe wręczył bankowi Franciszkanin Morizzo, który oświadczył, że papiery otrzymał od zagranicznego duchownego pod tajemnicą spowiedzi. Rodzina Colpiego twierdzi, że papiery zostały na dach mieszkania Colpiego podstępnie podrzucone, Colpi zaś opowiada, że kradzieży dopuścili się iredentystyczni spiskowcy zapomocą podrobionych kluczy od kasy, które Colpi posiadał.

Po odczytaniu aktu oskarżenia obrońca wniósł o d r o c z e n i e rozprawy i połączenie sprawy kradzieży ze sprawą z d r a d y s t a n u, albowiem Colpi jest także podejrzany o szpiegostwo na rzecz obcego mocarstwa (Włoch). Wniosek o odroczenie o d r z u c o n o. Oskarżony nie przyznał się do winy.

Fałszywy testament księcia Ogińskiego. Z rozporządzenia sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi, Jurewicza, aresztowano w Petersburgu sekretarza konsystorza rzymsko-katolickiego Proniewskiego, który ma być mocno skompromitowany w sprawie sporządzenia fałszywego testamentu ks. Ogińskiego.

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą! Żądajcie wszędzie „Naprzodu".

Sprawy parlamentarne.

Wiedeń, 5 lipca.

Koło polskie o budowie kanałów.

Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego prezes dr Głąbiński zdał sprawę z rokowań z bar. Bienerthem, poczem nastąpiła dyskusya.

Poseł Zieleniewski przemawiał przeciw zawarciu kompromisu z rządem, domagając się, aby Koło przeszło do bezwzględnej opozycyi.

Posłowie Górski, Średniawski oraz Stwiertnia również oświadczyli się za przejściem do opozycyi, wskazując na ustawiczne zaniedbanie Galicyi przez rząd.

Wniosek posła Moysy o odroczenie sprawy upadł 13 głosami przeciw 11.

Poseł Ptaś zarzucił rządowi, że oszukał kraj. Na Morawach grunta pod budowę kanału już wykupiono, a w Galicyi jeszcze nie.

Poseł Sikorski twierdził, że przyczyną odmowy rządu są pośrednio Czesi. Przebudowawszy już 51 milionów, pragną nowych sum na regulacyę Wełtawy, więc żądają rewizyi ustawy kanałowej.

Dalsze obrady odroczono na dziś.

Sprawa fakultetu włoskiego.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej toczyły się dalsze obrady nad sprawą fakultetu włoskiego.

Poseł Gostincar (Słoweniec) zgłosił **184** rezolucyj.

Poseł tow. Nemec podniósł, że rząd powinien był poprostu reaktywować fakultet włoski, który jest już ustawowo unormowany i tylko wyznaczoną ma być dlań siedziba. Mówca wystąpił przeciw czeskim agraryuszom, którym zarzucił, że polityka ich jest szkodliwą dla czeskiego narodu, a szczególnie dla robotników. Partya mowcy pragnie zawsze popierać kulturalne życzenia Słoweńców, ale nie należy popierać swych dążności kulturalnych przez udaremnianie żądań innych narodów w tym samym kierunku.

Poseł Staniek (agr. czeski) omawiał sprawy szkolnictwa w Tyrolu i germanizacyę tam szerzoną przy pomocy pieniędzy państwowych. Czesi nie są wrogo usposobieni dla narodu włoskiego; wątpić raczej należy, czy Niemcy są prawdziwymi przyjaciółmi Włochów. Wkońcu zgłosił 2 rezolucye: jedną o wybór subkomitetu, drugą o zwołanie ankiety w sprawach uniwersyteckich.

Poseł tow. Pittoni wystąpił przeciw wywodom Stanka, bo przedstawione przez niego rezolucye mają na celu przewleczenie sprawy.

Po przemowie posła Choca dyskusyę generalną ukończono i posiedzenie zamknięto.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi budżetowej poseł Koroszec odczytał protokół z wczorajszego posiedzenia i wszystkie zgłoszone wczoraj rezolucye. W dalszym ciągu posiedzenia, gdy poseł Koroszec przemawiał po słoweńsku, przewodniczący pos. Chiari oświadczył, że ponieważ nie rozumie języka mowcy, nie może obradom przewodniczyć i składa godność przewodniczącego. Posiedzenie przerwano na kwadrans w celu odbycia konferencyi.

Stanowisko Niemców.

Wedle wydanego komunikatu odbyło się wczoraj dwugodzinne posiedzenie Związku narodowo-niemieckiego, na którem omawiano stosunki w komisyi budżetowej i ogólną sytuacyę polityczną. Przeważyło zapatrywanie, że należy wytrwać na dotychczasowem stanowisku i sprzeciwić się wszelkim ustępstwom na rzecz Słoweńców, prowadzących obstrukcyę.

O szkoły dla mniejszości narodowych.

Komisya narodowościowa zebrała się dziś na pierwsze posiedzenie. Na porządku dziennym wniosek posła tow. Adlera o szkołach mniejszości. Przewodniczący poseł tow. Pernerstorfer odpierał zarzuty, podniesione przeciwko niemu dlatego, że nie zwoływał posiedzeń. Nie czynił tego z powodu, że komisyi nie przydzielono dotąd żadnego wniosku. Proponuje, aby przeprowadzić nad wnioskiem posła Adlera dyskusyę generalną i spowodować nieobowiązujące omówienie sprawy.

Poseł Stransky oświadczył, iż dowiedział się z pewnego źródła, że powstało **przesilenie rządowe i że gabinet dziś lub jutro poda się do dymisyi.** Wobec tej doniosłej sprawy politycznej, wobec tego, że gabinet znajduje się w stanie dymisyi, nie jest rzeczą możliwą, aby temu rządowi stawiać żądania i dlatego stawia wniosek, aby obrady odroczyć.

Poseł tow. Seitz podniósł, że dla kwestyi szkół mniejszości jest kwestyą obojętną, czy istnieje przesilenie gabinetowe, czy nie. Niema o tem zresztą oficyalnych wiadomości. Sprawę pragnie się odroczyć dlatego, bo Niemcy i Czesi nie chcą omawiać kwestyi narodowościowej. Lekkomyślnością jest tamować prace komisyi.

Poseł Stapiński scharakteryzował stanowisko Koła w tym kierunku, że kwestya ta nie należy do parlamentu, lecz do sejmów; członkowie Koła oświadczą się więc przeciw obradom w komisyi.

Po przemówieniu posła dra Eug. Lewickiego uchwalono 22 głosami przeciw 15 obrady odroczyć. Za wnioskiem głosowali Niemcy i Polacy, przeciw socyaliści, Czesi, południowi Słowianie i Rusini.

TELEGRAMY

z dnia 5 lipca.

Zjazd „neosłowiański".

Sofia. Wczoraj otwarto tu zjazd dziennikarzy słowiańskich w obecności ministra sprawiedliwości dra Krescewa, burmistrza Sofii, byłych ministrów Cankowa, Bałabanowa, Gaszowa i Danewa. Zjazd zagaił prezes Związku dziennikarzy słowiańskich Czech Holeczek dłuższą przemową, poczem wybrano biuro kongresu. Prezesem wybrano Bułgara Bobczewa, wiceprezesami obrano jednego Bułgara, Słoweńca, Serba i Rosyanina, generalnym sekretarzem red. Heireta z Pragi.

Prezes Bobczew podziękował za wybór, poczem omówił cele kongresu, którymi są: złączenie dziennikarzy wszystkich krajów słowiańskich w ścisły związek dla nawiązania kulturalnych stosunków wzajemnych. Kongres nie jest przeciwko nikomu zwrócony i zasługuje na sympatyę.

Imieniem rządu powitał kongres minister Krescew. Burmistrz powitał kongres imieniem miasta.

Po innych jeszcze przemowach zaproponował p. Czurczin, aby redaktora Holeczka wybrać honorowym prezydentem kongresu i aby wysłać depeszę z wyrazami hołdu do króla bułgarskiego. — Uchwalono.

Redaktor Holeczek wygłosił referat na temat „Znaczenie i cele wszechsłowiańskiego związku prasy" i zaznaczył, że wzajemne stosunki Słowian poprawiły się (?). Co do języka związku, nie chce referent tego przesądzać, chce pozostawić sprawę rozwojowi samej rzeczy. Idzie o to, aby się Słowianie porozumiewali bez uciekania się do języka niemieckiego. Następnie omawiał referent sprawę emancypacyi prasy słowiańskiej z pod wpływów niemieckiej; co do słowiańskiego biura korespondencyjnego, to nie zostało ono założone z powodu braku funduszów; rzecz stanie się aktualną po założeniu banku słowiańskiego.

Cankow (Bułgar) mówił następnie po rosyjsku o konieczności słowiańskiej jedności, poczem Velczew (po bułgarsku) przedstawił rozwój i obecne położenie prasy bułgarskiej. W r. 1909 było 180 dzienników i 101 tygodników bułgarskich.

Po posiedzeniu miasto podejmowało uczestników kongresu bankietem w kasynie miejskiem. Burmistrz przypomniał ofiary, jakie poniosła Rosya celem oswobodzenia Bułgaryi i wzywał do jedności słowiańskiej.

Bobczew zaznaczył, że zwołanie zjazdu dziennikarskiego zawdzięczać należy kongresowi słowiańskiemu, który się w tych dniach rozpocznie.

Dalej toastowali Czesi, Słoweńcy, Rosyanie, Chorwaci, Bułgarzy i Polak Tad. Stan. Grabowski z Krakowa.

Bojkot grecki w Turcyi.

Salonika. Tutejszy komitet bojkotowy odrzucił cyrkularz ministeryalny, wzywający do zaprzestania bojkotu greckiego. I z innych miast donoszą, że agitują za wytrwaniem w bojkocie, dopóki nie będzie pomyślnie załatwioną sprawa kreteńska.

Umowa rosyjsko-japońska.

Paryż. „Journal des Debats" donosi z wiarygodnego źródła, że umowa rosyjsko-japońska została już podpisaną. Zapewnia ona zupełną solidarność obu państw w Mandżuryi. Gdyby „status quo" był zagrożony, oba mocarstwa mają się porozumieć.

Zatwierdzenie pognębienia Finlandyi.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Car zatwierdził uchwaloną przez Dumę i Radę państwa ustawę dotyczącą Finlandyi.

Cholera.

Petersburg. Epidemia cholery przybiera w niektórych okolicach Rosyi zatrważające rozmiary. W Charkowie zachorowało 460 osób, w gubernii taurydzkiej 515. Przeszło połowa wypadków zasłabnięcia zakończyła się śmiercią ofiar.

Toruń. Z powodu niebezpieczeństwa cholery w miejscowości pogranicznej wyznaczono oficera sanitetów dla organizacyi stałej akcyi ochronnej przed tą chorobą.

Zmiany w Niemczech.

Berlin. Podsekretarz stanu dr Günther zamianowany został starszym prezydentem Śląska, a bar. Rheinbaben starszym prezydentem Nadrenii.

Zgromadzenie narodowe na Krecie.

Paryż. Agencya Havasa donosi z Kanei: Zwołane zgromadzenie narodowe, które miało dziś nastąpić, odbędzie się zapewne dopiero 6 lub 7 b. m. Deputowani są przeciwni dopuszczeniu posłów muzułmańskich bez złożenia przez nich przysięgi wierności dla króla greckiego.

Z parlamentu hiszpańskiego.

Madryt. W Izbie deputowanych republikanin Azcarate żądał wyjaśnienia o powodach ostatnich przesileń ministeryalnych, atakując monarchię, która stawia się ponad konstytucyę. Upadek gabinetu jest niezrozumiały, a powodem upadku była nieprzejednana nienawiść konserwatywnych, którzy Moretowi zarzucili ustępstwa wobec republikanów. Dalej mówca pochwalił antyklerykalną politykę obecnego prezydenta gabinetu; uważa ją jednak za niezupełną, gdyż prezydent powinien zreformować konstytucyę, by zaprowadzić wolność sumienia, śluby cywilne i świeckość podręczników szkolnych.

Prezydent gabinetu Canalejas odpowiedział, że upadek Moreta nastąpił w sposób konstytucyjny, a wyniknął z nieporozumień w łonie stronnictwa liberalnego. Król, powołując obecny gabinet, rozwiązał sprawę zgodnie z interesami ojczyzny. Byłoby niebezpiecznem reformować konstytucyę, co jednakże nie wyklucza tego, by urzeczywistnić zapowiedziane w mowie tronowej rozwiązanie pewnych zadań. Dalej minister omawiał zajścia w Barcelonie i oświadczył, że osobiste rządy i dyktatura wojskowa należą już do historyi. Zresztą można o wszystkiem dyskutować, rządowi jest to tylko na rękę.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Przegląd społeczny.

Strejk malarzy, lakierników i pokostników w Krakowie wywołany został wyłącznie z winy majstrów, którzy na memoryał robotników o zawarcie nowej umowy cennikowej odpowiedzieli propozycyami, które pogarszają dotychczasowe warunki pracy i płacy. Majstrowie dla zamydlenia publiczności oczu podnoszą, że robotnicy zarabiają nawet po 5 K dziennie. Przypuśćmy, że tak jest, to zarobek takiego robotnika najlepiej ukwalifikowanego i najlepiej płatnego wynosi w rzeczywistości tylko 2 K 8 h dziennie, albowiem malarstwo jest robotą sezonową. Jeżeli taki robotnik pracuje nawet od połowy marca do połowy października, to zarobi 760 K 50 h, a podzielone przez 365 dni daje to właśnie powyższe 2 K 8 h dziennie. Zresztą zarobek 5 K dziennie (po 50 h za godzinę) jest rzadkością i zależy zupełnie od „uznania" majstra.

To też robotników ogarnęło słuszne rozgoryczenie po otrzymaniu prowokacyjnej odpowiedzi majstrów. Oburzeniu temu dali robotnicy wyraz na tłumnem zgromadzeniu odbytem w niedzielę. Po przemowach tow. Czecha, Heubergera, Susuła i t. d. zabrał głos sekretarz centralnej organizacyi malarzy tow. Wittke, który oświadczył, że centrala wyzwanie majstrów przyjmuje i w odpowiedzi proklamuje strejk, który będzie prowadzony aż do osiągnięcia postawionych żądań. Robotnicy jednomyślnie zapatrywanie to podzielili i uchwalili, aby dla ułatwienia sytuacyi nieżonaci wyjechali za robotą na prowincyę. Jeżeli majstrowie staną wobec braku robotników, odpadnie im ochota do prowadzenia beznadziejnej walki.

Strejk jest w pełnym toku. Łamistrejków dotychczas niema, a o ile się znajdą, to majstrowie z nimi i tak swoich robót nie wykończą, bo są to tacy, którzy przez cały czas w zawodzie nie robili. Jeżeli majstrowie myślą, że ich warunki robotników odstraszą, to się grubo mylą. Jesteśmy pewni, że nawet ci, którzy świadectwa wyzwolin nie posiadają, za 30 h na godzinę z pewnością robić nie pójdą. Niech sobie panowie z cechu malarskiego przypomną, co robotnikom obiecali w 1907 r. przy zawarciu umowy, mianowicie że po upływie 3 lat sami dołożą. Czy to ma być dotrzymaniem przyrzeczenia, jeżeli zamiast 40 h, chcą dzisiaj dać 30 h? Jeden z majstrów nową umowę już podpisał, to też u niego praca będzie podjęta, a drugi się już zgłosił do podpisania naszych żądań.

Dotąd już 75 robotników malarskich opuściło Kraków. Teraz mogą majstrowie czekać, aż robotnicy do nich się zgłoszą.

Strejk robotników szewskich w Krakowie wybuchł w poniedziałek 4 b. m. w pracowniach pp. Kapery i Wejersa, z powodu odrzucenia przez tych majstrów żądania skromnego podwyższenia płac, koniecznego skutkiem drożyzny żywności i mieszkań.

Z Jasła piszą nam: Pomimo licznych interwencyj w starostwie ze strony pomocników handlowych, ustawa o zamykaniu sklepów u nas nie może doczekać się wykonania. P. Dymnicki, właściciel sklepu korzennego i pokoi śniadankowych, który zatrudnia 4 subjektów i 3 pomocników, trzyma sklep otwarty do godz. 11 i 12 w nocy (przy zamkniętych żaluzyach). P. Polak, radca miejski, filar magistrackiej kliki, który ma zaledwie za kilka koron towarów korzennych, gdyż główny handel jego stanowią towary żelazne, skład porcelany i przybory myśliwskie, ufny w bezkarność, gwiżdże na ustawę; dalej sklepy Moldauera i Schadela, sklepy z obuwiem względnie z porcelaną trzymają po trosze wiktuałów i z tego tytułu nie zamykają w oznaczonym czasie, czyniąc uczciwym kupcom, zamykającym sklepy według ustawy, szaloną konkurencyę. Kupcy Pinkas Müller, Osias Krischer, Dawid Hamel otrzymali od burmistrza pozwolenie na trzymanie sklepów otwartych w soboty do godz. 10 w nocy. A p. starosta, który to widzi, ani palcem nie kiwnie, by ustawa wykonaną została. Czyżby p. starosta sądził, że tylko ustawy niekorzystne dla robotników należy wykonywać?

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Posiedzenie zarządu Związku stow. robotniczych** w Krakowie odbędzie się we wtorek 5 b. m. o godz. 7 wieczorem. Sprawy bardzo ważne.

* **Posiedzenie zarządu stow. „Postęp" w Krakowie** (Krakowska 25, I. p.) odbędzie się we wtorek 5 b. m. o godz. 7½ wieczorem. O bezwarunkowe i punktualne przybycie uprasza Spanlanżanka.

* **Staraniem komitetu robotników i robotnic tytoniowych w Krakowie** odbędzie się w niedzielę 10 b. m. na Woli Justowskiej w ogrodzie p. Masnego wielka zabawa taneczna. Muzyka wojskowa 56 p. p. Początek o godz. 2 po południu. Wstęp 50 h. Powrót z pochodniami i lampionami.

* **„Wzajemna Pomoc emigrantów z zaboru rosyjskiego" w Krakowie** odbędzie walne zgromadzenie w niedzielę 10 b. m. o godz. 10 rano w lokalu Uniwersytetu ludowego (Szewska 16, I. p.) z następującym porządkiem dziennym: 1. Sprawozdanie z czynności wydziału 2. Sprawozdanie kasowe. 3. Wybory do wydziału i rady nadzorczej. 4. Wnioski. W razie braku kompletu zgromadzenie odbędzie się tego dnia o godzinie 12.

* **Towarzysze!** Na wszelkie odczyty i zgromadzenia partyjne przychodźcie bezwarunkowo **z żonami, siostrami i córkami!**

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

DROBNE OGŁOSZENIA

Za ogłoszenia w „Drobnych ogłoszeniach" liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

Panna

lub praktykantka potrzebna do loteryi. Zgłoszenia do handlu papieru Frommera pl. W. W. Świętych.

Sklep z kuchenką

i wodociągiem do wynajęcia przy ul. Zwierzynieckiej 21. Wiadomość u Pelza, ul. św. Gertrudy 29.

Czeladnicy ślusarscy

zdolni

do robót budowlanych artystycznych i maszynowych, znajdą stałe, dobrze płatne zajęcie. Koszta podróży pokrywa się.

Oferty pod „ślusarz" 791, do działu inseratowego „Naprzodu", Kraków, Marka 21.

Panna

z językami polskim i niemieckim, ładnem pismem znajdzie stałą posadę.

Oferty tylko pisemne pod „Kantorzystka", do Biura reklamy „Principia" ul. św. Marka 21.

FABRYKA POŃCZOCH EMILA SPINZA

Kraków, Rynek gł. 15 w podworcu poleca swój bogato zaopatrzony zapas pończoch i skarpetek po nader niskich cenach.

Przyjmuje się pończochy do nadrobienia.

Mieszkania do wynajęcia

od sierpnia, września i pod pewnymi warunkami od października. w domach:

ulica Staszica 14

po 4 pokoje, przedpokój, kuchnia, pokój dla służby, łazienka itd.
po 3 pokoje przedpokój, kuchnia, pokój dla służby, łazienka itd.

ulica Lubomirskich 39 i 42

z widokiem na wielki ogród ks. Lubomirskich:
po 2 pokoje, przedpokój, kuchnia, łazienka itd.
po 3 pokoje, przedpokój, kuchnia, łazienka itd.

Wszystkie 3 domy są tylko dwupiętrowe, bez suterenowych i strychowych mieszkań. — Urządzenie pierwszorzędne, wszystkie pokoje frontowe, światło elektryczne, łazienki i kuchenki gazowe.

Wiadomość na miejscu lub w biurze architekty B. Torbego, ul. Straszewskiego 10, między 9—12 lub 3—6.

Czarujący prezent

wyślemy odwrotną pocztą płatnie i franko każdemu, kto nam celem wysłania naszego cennika nadeśle 100 adresów (tylko z prowincyi bez głównych miast) urzędników prywatnych i państwowych, nauczycieli, wyższego duchowieństwa, ekonomów, urzędników ekonomicznych, fabrykantów i urzędników prywatnych, kupców, przemysłowców etc., ze swego miejsca zamieszkania i okolicy. Adresy mają być napisane czysto i wyraźnie na arkuszu papieru.

Dom wysyłk. towarów patentowych
L. WEISS
Wiedeń II/1, Lichtenauer Nr. 4. G.

120 filij!

18.000 par tygodniowej produkcyi!

Nasze obuwie

jest bardzo tanie, znane z dobroci, eleganckie i modne.

Stałe na podeszwie wybite ceny sprzedaży.



Buciki męskie z gumami bardzo trwałe K 7=

Buciki damskie do sznurowania bardzo mocne K 6[50]

Buciki męskie do sznurowania bardzo trwałe K 7[50]

Buciki męskie do sznurowania ze skóry chevreau Goodyear szyte K 13

Buciki damskie sznur. ze skóry chevreau, eleganck. Goodyear szyte K 12[50]

Buciki damskie do sznurowania ze skóry „Box" K 8[50]

Buciki męskie (American Style) Goodyear szyte K 16

Buciki dla dzieci czarne i bronzowe od K 2[20]

Ważne dla P. T. Sokołów! Polecamy specyalne buty z cholewami do munduru. Boksowe półmiękkie cholewy K 20, I. jakości. Box-Calf całkiem miękkie cholewy Goodyear-Welt K 26 para.

SPECYALNOŚĆ:
Prawdziwe buciki Goodyear,
uznane za najlepsze obuwie.

Alfred Fränkel, Sp. kom., Kraków, Rynek gł. 14.

Zastępca: L. Stiegler

Największe przedsiębiorstwo tego rodzaju w całej monarchii.

„Berson"



są pod względem jakości i trwałości niezrównane, zapobiegają skrzywieniu, tudzież pośliźnięciu i nadają obuwiu gust. wygląd. Uważać na znak słowny **„BERSON"**

Najlepsze obcasy gumowe.

Do nabycia we wszystkich handlach skór, obuwia, towarów gumowych i aptecznych monarchii. Hurtownie przez kontrahentów.

Sigmund Beer & Söhne
WIEN VI/2.

Spólnika

z kapitałem 6—10.000 koron poszukuje się celem rozszerzenia dodatku pomyślnego interesu, uznanego za najlepszy z dotychczas wyrabianych.

Oferty pod „F." do działu inseratowego „Naprzodu", ul. Marka 21.

Kamienica

II-piętrowa

z nowoczesnem urządzeniem blisko kolei do sprzedania.

Zgłoszenia pod D. do działu inseratowego „Naprzodu", ul. św. Marka 21.

Posady praktykanta

poszukuje uczeń z ukończoną I. kl. handlową w większem biurze fabrycznem lub handlowem.

Wiadomość pod „F." w Biurze wszelkiej reklamy „Principia", Kraków, ul. św. Marka 21.

Poszukuje się

celem kupna

kamienicy

w śródmieściu dobrze się rentującej.

Zgłoszenia pod „A." do Biura wszelkiej reklamy „Principia", ul. św. Marka 21.

Oddział losowy c. k. uprz. Akc. Towarzystwa Bankowego i Kantorów Wymiany

„MERCUR"

Filia w Krakowie,

ulica Floryańska 28 i ulica św. Marka 18

sprzedaje wszelkie w Austryi dozwolone losy za gotówkę po kursie dziennym lub na

dowolne spłaty miesięczne.

Odsetki od losów procentowych płyną już od złożenia pierwszej raty na korzyść nabywcy.

Na zakupione u nas papiery losowe padło dotychczas ogółem

K. 13,459.000 główn. wygranych.

Rewizya losów oraz papierów wartościowych, podlegających losowaniu z poręczeniem za dokładność i **odpowiedzialnością za ewentualne straty.**



Przez Rządem c. k. Namiestnictwa koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej,

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych oraz bilety kolejowe do kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

Biuro ogłoszeń i wszelkiej reklamy

„Principia", Kraków, ul. św. Marka 21

przyjmuje inseraty do wszystkich czasopism tak krajowych jakoteż i zagranicznych.

Prawdziwe berneńskie sukna

na sezon jesienny i letni 1910

resztka długości 3·10 mtr. wystarczająca na kompletne ubranie męskie (marynarka, kamizelka i spodnie) kosztuje tylko

1	resztka	kor.	7
1	„	„	10
1	„	„	12
1	„	„	15
1	„	„	17
1	„	„	18
1	„	„	20

resztka wystarczająca na czarne ubranie salonowe kor. 20·— wszelkie sukna na zarzutki, ubrania turystyczne, kamgarny jedwabne i t. p. wysyła po cenach fabrycznych znany z rzetelności skład sukna

Siegel-Imhof w Bernie

Próbki darmo i opłatnie.

Przez sprowadzanie sukna od firmy Siegel-Imhof z centrum fabrycznego zyskuje każdy sprowadzający bardzo wiele. Wobec dużego ruchu wielki wybór zawsze świeżych materyi. Stałe tanie ceny. Uskutecznienie nawet najmniejszych zamówień ściśle wedle wzorów jak najpunktualniej.

AWIATOR przed **WZLOTEM**

pije

AMER PICON

Lód, Likwor, Woda.

Wzmagające, orzeźwiające. Na porcye tylko

w Cukierni Lwowskiej, Floryańska 45

JANA MICHALIKA.

RZĄDOWO UPRAWNIONA

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4

wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Tow. Lek. krak. polecone przez tożTowarz. **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Wichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze** jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i dreguryach. — Cenniki na żądanie franko.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski.

Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 1810).